

# Religia nie może być kryterium w wojsku

**Z gen. bryg. w st. spocz. Stanisławem Koziejem, byłym szefem BBN, rozmawia Tomasz Modzelewski**

**Dłuższy czas temu krytycznie mówił Pan o tworzeniu obrony terytorialnej w Polsce, stawiając bardziej na zmianę formuły Narodowych Sił Rezerwowych. Co się zmieniło od tego czasu?**

Obrona terytorialna i rozwinięcie jej na dużą skalę jest potrzebne, ale na czas wojny. Nie uważałem i dalej nie uważam, że trzeba utrzymywać wojska OT w dużej ilości już w czasie pokoju. Wówczas potrzebne są pewne załączki, które mogłyby stanowić podstawę do rozwinięcia formacji w sytuacji zagrożenia. To rola dla NSR, pod warunkiem fundamentalnej reformy dotychczasowej formuły.

**A w obecnej koncepcji OT zmienia się cały schemat. w tym stawiła się na promowanie patriotyzmu. W ślad za informacją dotyczącą pomysłu na OT poszła wieść o programie wychowawczym. Kiedyś w wojsku był oficer polityczny, a teraz?**

Teraz są tak zwani oficerowie wychowawczy. Problematyka morale, postaw, relacji w takich zbiorowościach zawsze występuje i trzeba się nią zajmować. Są wyspecjalizowani

oficerowie, psychologowie, w pewnym sensie, tam, gdzie jest zapotrzebowanie, tę rolę pełnią też kapelani wojskowi. Tylko że kapelani i psychologowie nie zrobią żołnierzom wychowania patriotycznego...

Jasne, że nie. Jeśli mówimy o sprawie w odniesieniu do OT, to najpierw musimy wiedzieć, jaką koncepcję ma rząd w zakresie utrzymywania obrony terytorialnej w czasie pokoju. Jedną z tych koncepcji przewiduje, że oddziały OT byłyby w dużej mierze oparte na różnych organizacjach o charakterze proobronnym itp. Tych ludzi trzyma przy sprawach wojska zamiłowanie, również do tradycji, historii, tego, co nazywamy także patriotyzmem. Wykorzystanie ich zapału patriotycznego - generalizując - jest jednym z ważnych elementów tworzenia tej obrony terytorialnej. Nie dziwię się, że ten właśnie element jest podnoszony, choć podczas prezentacji pomysłu na OT wyszło to dosyć niezręcznie; jakby OT była oazą i ostoją patriotyzmu w wojsku, a armia zawodowa to już niekoniecznie. Trochę to krzywdzące.

**Ale może właśnie taka zmiana na nastąpić: aby skierować element wychowawczy na kształcenie stricte chrześcijańskie,**



FOT. PROT. SAKOŁ. INSKI

**► Gen. Stanisław Koziej, były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego**

**włączenie w program światopoglądu religijnego?**

To byłoby niedobre, dlatego że armia musi być przede wszystkim armią obywatelską. Nie wszyscy obywatele są wierzący, a wśród wierzących nie wszyscy są katolikami. Armia musi mieć w sobie obywateli, niezależnie od wiary czy religii, osoby, które są patriotami Polski. Jeżeli więc jednym z warunków przyjmowania do OT miałyby być na przykład religia, byłoby to niedobre założenie. Mam nadzieję, że twórcy obecnej koncepcji tak nie myślą. Jednym z ważnych elementów polskiego patriotyzmu są tradycje naszej wiary i to trzeba wykorzystywać, ale nie

w opozycji do innych albo jako jedyne kryterium tworzenia formacji.

**To może się składać w całość jako OT działającego pod hasłem „Bóg, Honor, Ojczyzna”, ale i być może militarnego ramienia narodowej demokracji XXI wieku?**

Niedobrze byłoby, gdyby w tym kierunku szło tworzenie wojsk obrony terytorialnej, bo oprócz różnych wątpliwości natury czysto merytorycznej, pojawiłyby się jeszcze wątpliwości, iż może to prowadzić do tworzenia jakiejś wyselekcjonowanej, innej niż całość wojska części Sił Zbrojnych.

**Jak to wygląda w innych krajach?**

Nie spotkałem się z tym, aby w państwach demokracji - tych związanych z UE czy NATO - armia nie była traktowana jak obywatelska, aby kryterium religii było eksponowane. Nawet tam, gdzie religia zajmuje sporo miejsca, bardzo przestrzega się równouprawnienia. Jeśli jest świątynia, to ona jest wieloreligijna. Wszyscy dowódcy troszczą się, aby ktoś nie był w kontrze do innych religii - to rozsądzałoby armię. W interesie spójności wojska jest zapewnianie wszystkim obywatelom, niezależnie od wyznania, możliwości służby.

Z jednowymiarowością religijną w armii nie spotkałem się.

● @ @